

Gorzka cena sukcesu

KSIĄŻKA | Katarzyna Montgomery rozmawia z Krystyną Jandą. Bardzo szczerze.

BARBARA HOLLENDER

Jako Agnieszka z „Człowieka z żelaza” stała się symbolem pokolenia, które nie chciało żyć w podwójnej moralności, tęskniło za prawdą. W roli córki kolejarza, próbującej zrealizować film o przodowniku pracy z lat 50., odkrywała dla siebie i dla widzów oszustwo komunizmu. W dzinsowej kurtce, rozedrgana, z papierosem w ręku, rozsadzała ekran swoją energią.

Nikt wtedy tak nie grał. Andrzej Wajda jednak zaryzykował. Genialny reżyser, który zawsze powtarza, że dobra obsada filmu to 90 procent sukcesu, dał się porwać debiutance. Z dumą napisał potem w czołówce swego filmu: „Krystyna Janda – pierwszy raz na ekranie”.

Po premierze posypały się na nią gromy. Że przeszarżowana, nieznośna. Ale ona po prostu wyprzedziła czas. Wyczuliła nastrój młodej generacji lat 70. Stała się dla niej tym, czym dla poprzedniego pokolenia był Zbigniew Cybulski. On jako polski inteligent, AK-owiec Maciek Chełmicki, umierał na śmietniku historii, ona jako Agnieszka miała siłę i bunt, który cztery lata później, w 1980 roku, wybuchł strajkami w gdańskiej stoczni.

„Pani zyskuje przy bliższym poznaniu” to wywiad rzeka. Katarzyna Montgomery rozmawia z aktorką o wszystkim – o dzieciństwie, aktorstwie, o filmach, teatrze, śpiewaniu. O stanie wojennym, polityce zaglądnącej na plan i za kulisy. O przyjacielach, o idącym razem



♦ Krystyna Janda, zdjęcie paszportowe, lata 70.

przez lata babskim klanie: Magda Umer, Zuzanna Łapicka, Agnieszka Osiecka, Krystyna Janda, o mężczyznach, miłościach, o chorobie i umiarności męża aktorki Edwarda Kłosińskiego – wybitnego operatora i wspaniałego człowieka.

Osobne rozdziały poświęcone są spektaklom „Biała bluzka” i „Danuta W.”, ale też gosposi Honoracie, zwierzakom czy paleniu papierosów. Janda potrafi rozmawiać z dziennikarzami. Nie udaje, nie gra. Jeśli ceni rozmówcę, mówi dużo, a jednocześnie nie przekracza pewnej granicy. Pozwa-

la sobie na absolutną szczerść, ale nie na ekshibicjonizm.

Jednak siłą tej książki jest pomysł na nią. To nie jest czysty wywiad. Są tu też internetowe dzienniki Jandy, fragmenty jej prasowych felietonów, dawne wywiady, fragmenty rozmowy z książki Bożeny Janickiej „Gwiazdy mają czerwone pazury”. Mnóstwo zdjęć z domowego archiwum. I recenzje.

Zeskanowane stare gazety to zresztą coś więcej niż ilustracja. Są świadectwem czasu. Odpór, jaki „prawomyślni” recenzenci dawali „Człowiekowi z marmuru”, dzisiaj wydaje się



**PANI ZYSKUJE PRZY
BLIŻSZYM POZNANIU**

Wyd. Prószyński i S-ka
Warszawa 2016

żenujący i śmieszny, wtedy był groźny. Tak jak Zygmunt Kałużyński po filmie „Przesłuchanie” pytający, gdzie kończy się rozprawa ze zbrodniarzami systemu, a zaczyna „szkalowanie własnego kraju”.

„Czterdzieści lat mam poczucie, że wszyscy czekają, aż noga mi się powinie” – wyznaje teraz z pewną goryczą wybitna aktorka. Bo w Polsce za sukces płaci się często wysoką cenę. Dziś zresztą to wyznanie brzmi jeszcze bardziej dramatycznie.

Przed dekadą Krystyna Janda znów wyprzedziła czas, założyła Fundację na rzecz Kultury i prowadzi w Warszawie dwa teatry. W samym Teatrze Polonia przez tych dziesięć lat powstało prawie 50 spektakli. A Ministerstwo Kultury niemal całkowicie wycofało się ze wspierania Fundacji Krystyny Jandy. Wszyscy wierzą, że aktorka i tak da radę.

Także dlatego warto sięgnąć po tę książkę. Przeżyć z Krystyną Jandą szmat czasu i polskiej historii, ale też zrozumieć, ile pod maską silnej, energicznej kobiety kryje się wrażliwość i kruchość. ©